

Henryk Dębniak

Medlibonycze

53

## Lycie i rys

Urodziłem się 6 stycznia 1932 r. w Ławajcu Potockim, woj. Tarnobrzeg. Rodzice moi Jan i Stanisława z domu Moskał, z zawodu rolnicy. Jestem narodowości polskiej. Żonaty od 1955 r. Mam troje dzieci w wieku dojrzalym. Służby wojskowej czynnej nie odbywałem. Powołany byłem obywatelnie na ćwiczenia wojskowej jako szeregowy rezerwista w latach 1963 i 1970.

W roku 1944 ukończyłem naukę w Szkole Pełst. w Hucie Józefów i w tym samym roku podjąłem naukę w Gimnazjum i Liceum Mech w Dublinie. W roku 1947 z powodów ekonomicznych zmuszony byłem przenieść się z Dublina do Rudnika n/Sanem by dalej kontynuować naukę w Szkole Rzemiosł. Z końcem roku szkolnego 1948 jako absolwent Szk. Rzemiosł, nie mogłem dłużej pozostać na terenie Rudnika, gdyż w tym czasie UB wpadło na trop tajnej organizacji W/N, z którą byłem związany. Zaareztowano wówczas wiele osób, a nawet aresztowania wielu osób. Z Rudnika n/Sanem przenieść się na Śląsk gdzie podjąłem pracę w Kap. „Barbara Wywołanie”. Po 10 miesiącach pracy w Kap. użądla, w roku 1949 złożyłem egzamin do Technikum Hutniczego na wydziale energetycznym

54 W Chorzowie Batymu gdzie kontynuowałem naukę do roku 1952 uzyskuje średnie wykształcenie techniczne z tytułem Technik Energetyk. Po ukończeniu technikum, zostałem skierowany nakazem pracy do Huty Stal. Wola i tam pracowałem na stanowisku mistrza na wydziale stalownicim do roku 1957. W tym też roku zwolurtem się na własne życzenie z Huty Stal. Wola, by podjąć pracę w rzemiośle prywatnym, gdzie pracuję do chwili obecnej prowadząc swój zakład.

Do żadnych organizacji politycznych oraz wstąpieniu komunistycznym nie należałem i nie należę. Należałem jedynie do ZMP w okresie nauki szkolnej, co było koniecznym aby móc uczyć się.

Moje przekonania polityczne i patriotyczne, które od najmłodszych lat były mi wczepiane przez ś.p. ojca mojego, porastała mi drogą wskazałem na całe życie jako Polaka.

Ojciec mój, uczestnik dwóch wojen światowych przeżył wiele ciężkich doznań ze strony dwóch wrogów i przez to wiedział co to znaczy waleczność i niezawieszność. W roku 1920 uczestniczył w obronie Warszawy, która ta przesłała do historii jako „Cud nad Wisłą”. W 1939 roku powołany na wojnę, wyrwał się z niewoli radzieckiej pod Luckiem by wrócić do domu.

Okres okupacji hitlerowskiej przeżywałem w Ołomuńskim rezerwacie w Ławajcu Potockim.

Jako młody chłopiec, wiele razy przenosiłem

tajne listy od por. Dany Romana, który ukrywał  
się u nas w domu, do wsi Karkówka.

Po latach Terroru politycznego, organizacja  
NSZ została bardzo wyniszczona przez ko-  
munistów. Ja jako Polak i nieformalny członek  
jej członek, pragnę wtężyć się w jej sprawie  
aby dalej wspomagać i podtrzymywać tradycje  
tej organizacji na ile stawi mi się. —

17 X 1990 Modlitwy e.

Schickl